

POWITANIE JANA ZAMOYSKIEGO „SOBIEPANA” W ZAMOŚCIU PO POWROCIE Z PEREGRYNACJI ZAGRANICZNYCH W 1646 R.

Trzeci z kolei ordynat zamojski, Jan Zamoyski zwany „Sobiepanem” urodził się w 1627 r. Był jedynym synem Tomasza, kanclerza wielkiego koronnego i Katarzyny z książąt Ostrogskich i wnukiem wielkiego kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego, założyciela Zamościa i twórcy Ordynacji.

Miał dwie siostry, z których starsza, Gryzelda Konstancja wyszła za mąż za księcia Jeremiego Wiśniowieckiego; młodsza, Joanna Barbara, poślubiła Aleksandra Koniecpolskiego, wojewodę sandomierskiego.

Ojciec Jana zmarł w 1638 r., matka zaś w 1642 r. Prawnymi opiekunami Jana zostali: hetman Stanisław Koniecpolski, kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, prymas Maciej Łubieński, wojewoda bełski Jakub Sobieski i biskup krakowski Jakub Zadzik. Wpływ tak znamienitych opiekunów na wychowanie młodego Zamoyskiego był jednak znikomy, edukacją przyszłego ordynata zajmowali się ludzie z jego bezpośredniego otoczenia, rozwijając raczej jego skłonności do rozrywki i uciech stołu, niż chęć zgłębiania wiedzy. Zdobył jednakże pewien jej zasób, zapewne pobierając domowe lekcje od profesorów Akademii Zamojskiej.

Staropolski model kształcenia uznawał za konieczne odbycie studiów uniwersyteckich na uczelniach zagranicznych, za najbardziej przydatną uważano zaś peregrynację naukową, w trakcie której młody człowiek miał możliwość poznania kilku uczelni i zwiedzić różne kraje. Peregrynacje zagraniczne odbywali wówczas prawie wszyscy młodzi magnaci (można tu wymienić chociażby Bogusława Radziwiłła, Jana i Marka Sobieskich), toteż i opiekunowie Jana Zamoyskiego zdecydowali o wysłaniu go na studia zagraniczne.

Przed wyruszeniem w podróż do „cudzych krajów” opiekunowie wystarali się o list polecający od króla Władysława IV do papieża Urbana VIII. Pod koniec lata 1643 r. młody Zamoyski (liczył wówczas 16 lat) pod opiekę preceptora wraz ze swoim orszakiem wyruszył na kilkuletnią peregrynację. Trasa jej wiodła przez Włochy (Padwa, Rzym, Neapol, Florencja, Piza, Lukka, Wenecja, Mantua), Francję (Orlean, Paryż), Niderlandy (Antwerpia, Utrecht).

Na dworach europejskich spotkał się kanclerzowiec z serdeczną gościnnością. W Wenecji witał go senat Republiki, w Mantui podejmował książę Gonzaga, w Neapolu wicekról, we Florencji zamieszkał w pałacu kardynała Medyceusza. W Rzymie został przyjęty na audiencji przez papieża Urbana VIII i jego następcę Innocentego X. W 1645 r. wziął udział we wjeździe do Paryża posłów polskich przybyłych po królową Ludwikę Marię, uczestniczył następnie w ślubie królowej zawartym *per procura* i uroczystościach weselnych. W

drodze powrotnej przez Niderlandy spotkał się w Utrechcie z Markiem i Janem Sobieskimi¹.

Wiedza zdobyta w trakcie zagranicznych studiów i peregrynacji miała być przydatna w późniejszej działalności politycznej magnata. Chodziło zwłaszcza o uzupełnienie posiadanej już znajomości zasad retoryki, łaciny, filozofii o wykształcenie polityczne, tj. znajomość historii, geografii, prawa. Ważna było także praktyczna nauka języków nowożytnych². Czy jednak młody Zamoyski osiągnął te cele?

Jako odpowiedź przytoczę opinię znawcy dziejów Zamoyskich, Zamościa i Ordynacji Zamojskiej, A. A. Witusika. *Z dorobku kulturalnego Zachodu korzystało pierwsze, drugie i trzecie pokolenie magnackie Zamoyskich. Każde jednak inaczej. Kiedy twórca Ordynacji Zamojskiej, kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski odbywał regularne studia zagraniczne, to jego syn Tomasz, już tylko podróże „turystyczno-naukowe”, „informacyjno-turystyczne”, zaś wnuk, Jan „Sobiepan”, „wojaze erotyczne”, w przenośni i dosłownie, albowiem główną domeną jego zainteresowań były pełne wdzięku córki Terpsychory i Melpomeny, a nierzadko pośledniejsze dziewczęta Paryża, Rzymu czy Wenecji³.*

10 lipca tegoż roku, po trwającej prawie trzy lata peregrynacji zagranicznej, Jan Zamoyski „Sobiepan” powrócił do Zamościa. Powrót dziedza z *obcych krajów* stał się okazją do uroczystego powitania, z którego obszerną relację, pióra Jana Grzybowskiego pisarza miejskiego w Zamościu, zamieszczamy poniżej.

¹ J. Kowalczyk, W. Roszkowska, *Teatr Jana Zamoyskiego „Sobiepana”*, „Pamiętnik Teatralny”, R. 13, 1964, s. 256; K. Kowalczyk, *Dwór artystyczny Jana Zamoyskiego „Sobiepana”*, [w:] *Sarmatia artistica. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Tatar-kiewicza*, Warszawa 1968, s. 121-128; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646-1667)*, Wrocław 1975, s. 374; A. A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977, s. 200-201; M. Komarzyński, *Maria Kazimiera d’Arquien Sobieska królowa Polski 1641-1716*, Kraków 1983, s. 20-21; K. Czubara, *Jan „Sobiepan” Zamoyski*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, 1986, nr 1, s. 10; J. Kowalczyk, *Przygody teatralne Jana Zamoyskiego „Sobiepana” we Włoszech*, „Rocznik Zamojski”, T. III, 1992, s. 49-55; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629-1696*, Warszawa 1994, s. 62; E. Janas, *Jan „Sobiepan” Zamoyski wobec Akademii. Z dziejów stosunku ordynatów do uczelni zamojskiej*, [w:] *W kręgu akademickiego Zamościa*, pod red. H. Gmitemka, Lublin 1996, s. 295-298; M. Kozaczka, *III. Jan Sobiepan Zamoyski*, [w:] *Poczet Ordynatów Zamojskich*, Lublin 2004, s. 25-26; M. Chachaj, *Orleańskie świadectwa podróży Zamoyskich – Tomasza i Jana Sobiepana*, „Res Historica”, T. 20, 2005, s. 73-78; A. Kędziora, *Zamoyski Jan zw. Sobiepanem*, [w:] *Encyklopedia ludzi Zamościa*, Zamość 2007, s. 341-342.

² W. Czapliński, J. Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.*, Warszawa 1969, s. 29-30.

³ A. A. Witusik, *Młodość...*, op. cit., s. 137-138. Autor przytacza znamieny fragment listu Bogusława Radziwiłła do Zamoyskiego, wypominającego mu paryską kompromitację erotyczną: *Dałby to Pan Bóg , żebyś mnie WMśc rektorem w swej uczynił Akademii, czytałbym WMści memu Kochanemu Bratu takie lekcje, że byś wkrótce świętobliwego służył in meditationibus futuriis [w praktykach wszetecznych] przeszedł, byle przyrodzenie w piernatach WMci służyło lepiej niż na strychu paryskim.*

Przyszły ordynat nie zabawił jednak długo w kraju i już 7 grudnia tego samego roku wyruszył do Włoch. W ciągu sześciu lat (1646-1652) przebywał za granicą co najmniej czterokrotnie, a związane z tym wydatki zmuszały go do zaciągania gigantycznych pożyczek. Lista jego wierzycieli już w 1647 r. obejmowała 44 nazwiska⁴.

Swoje rządy w Ordynacji rozpoczął takimi hojnościami wobec służby i dworzan, że opiekunowie prawni zarządzili, że uzyska prawo rozporządzania majątkiem dopiero po osiągnięciu 24 roku życia i unieważnili wszystkie darowizny przez niego poczynione⁵. Podczas uczt hojnie rozdawał pieniądze i ziemie, a sam król miał powiedzieć: *w jakim celu mam się troszczyć o tego człowieka, skoro on sam nie chce dla siebie żadnych godności. Albowiem jeśli mu ofiaruję jakiś urząd, np. starostwo, on je w tym samym dniu zwykł obdarzyć nim kogoś innego*⁶.

Stereotypowy wizerunek „Sobiepana”, tj. rozpustnika, hulaki i człowieka pozbawionego talentów i zainteresowań, pierwszego męża nieudacznika Marii Kazimiery d’Arquien (secundo voto Sobieskiej), stworzony przez H. Sienkiewicza w „Potopie”, a zwłaszcza T. Boya-Żeleńskiego⁷, ulega ostatnio stopniowej poprawie. „Sobiepan”, w przeciwieństwie do dziadka i ojca, nie zrobił wielkiej kariery politycznej i najwyższych urzędów w państwie nie sprawował, lecz tak jak i im nie można mu odmówić patriotyzmu. Wszakże Zamość trzykrotnie oparł się wrogom Rzeczypospolitej: Kozakom Chmielnickiego, Szwedom i Rakoczemu. Pamiętać również trzeba o jego zainteresowaniach intelektualnych: kulturą włoską, teatrem, muzyką, książką⁸.

Jan Zamoyski „Sobiepan”, III Ordynat Zamojski, zmarł bezpotomnie w 1665 r.

*

Prezentowany tu dokument, autorstwa pisarza miejskiego Jana Grzybowskiego, wpisany został do księgi miejskiej, przechowywanej obecnie w Archiwum Państwowym w Lublinie w zespole archiwalnym: Akta miasta Zamościa, sygn. 6, k. 109-111v. Dokument ów był już publikowany w obszernych fragmentach, lecz z wieloma pominięciami i błędami⁹.

Przy przygotowaniu tekstu do druku oparto się na *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*¹⁰ Według niej zmodernizowano pisownię źródła, starając się jednakże zachować charakterystyczne cechy językowe. Ujednolicono występujące w różnych formach skróty: Pan, P.,

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamoyskich, sygn. 2412.

⁵ Ibidem, sygn. 2378; M. Komarzyński, op. cit., s. 20-21.

⁶ B. Rudomicz, *Efemeris czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672, Część pierwsza 1656-1664*, oprac. W. Froch i M. L. Klementowski, Lublin 2002, s. 331.

⁷ T. Boy-Żeleński, *Marysieńka Sobieska*, Warszawa 1976, s. 50-54.

⁸ Zob. cytowane prace J. Kowaczyka, E. Janasa, M. Chachaja.

⁹ K. Czubarą, *Ingres Sobiepana Zamoyskiego*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, R. 1985, Nr 2, s. 12-14.

¹⁰ Wrocław 1953.

PP., Panowie – na Pan i Panowie; JM, JegoMość, JegoMci – na Jego Mość i Jego Mości; WM, WMci – na Wasz Mość i Wasz Mości.

(k. 109) *Actus solennis, dum Illusstrissimus Dominus et Haeres humus Civitatis Ioannes de Zamoscio Zamoyski, Comes in Tarnow et Iaroslaw, Kalusiensis etc. Capitaneus ex Exteris Nationibus redut ingrederetur Zamoscium, taliter a Civibus Salutatus est Anno Domini Millessimo Sexcentesimo Quadragesimo Sexto die decima Mensis Julii* [Akt uroczysty, gdy Najjaśniejszy Pan i dziedzic tego miasta [Zamościa] Jan z Zamościa Zamoyski, hrabia na Tarnowie i Jarosławiu, starosta kałuski, z obcych krajów powracając, wjeżdżał do Zamościa, tak przez mieszkańców był witany w roku 1646 dnia 10 lipca]

Którego dnia zacnie sławni panowie rajcy, jako na ten czas Pan burmistrz Krzysztof Stonikowski, Panowie rajcy: Jego Mość Pan Szymon Piechowicz¹¹, Pan Jan Getner, Pan Jan Zawadzki i inni Starzy Panowie rajcy, pospołu z zacnie sławetnym Panem Wojciechem Rutowskim, wójtem¹² i z ławicą (k. 109v), uczynieli pilne o tym staranie, aby jako najprzystojniej tak wdzięcznego gościa przywitać, takim porządkiem, naradziwszy się postąpili.

Naprzód, gdy Jego Mość był już od Zamościa prawie we dwóch milach, wyprawili przeciwko Jego Mci Pana Kaspra Bergiemana, kapitana, z nim pod sto koni po rajtarsku¹³, między którymi byli panowie kupcy, Szkoci, Niemcy i rzemieślnicy. Potym kilkanaście panów kupców z Ormian wyjechało na tureckich koniach kosztownie przybranych, między którymi był Pan Mikołaj Hadziejowicz starszym, kupiec zamojski¹⁴.

¹¹ Piechowicz Szymon (zm. 1651 r.), dr medycyny, rektor Akademii Zamojskiej w latach 1611/12, 1613-1615, 1618-1620, 1623-1625, rajca zamojski. Był autorem antologii złotych myśli Cyserona (*Album studentów Akademii Zamojskiej*, oprac. H. Gmiterek, Warszawa 1994, s. 24; A. Kędziora, *Encyklopedia ludzi Zamościa*, Zamość 2007, s. 229).

¹² Rutowski Wojciech, notariusz publiczny, wychowanek Akademii Zamojskiej [promocja w 1623 r.], wójt zamojski (*Album...*, op.cit., s. 115).

¹³ Garnizon twierdzy zamojskiej składał się zwykle z ok. 200 żołnierzy, którzy pełnili służbę wartowniczą i uczestniczyli w różnych czynnościach reprezentacyjnych. Liczba ich wzrastała w okresach zagrożenia, np. w 1648 r. do 800 żołnierzy (E. Janas, *Prywatne wojska Zamojskich*, [w:] *Zamość. Z przeszłości twierdzy i miasta*, pod red. A. Koprukowniaka i A. A. Witusika, Lublin 1980, s. 94-95).

¹⁴ Mikołaj Hadziejowicz (Chadziejowicz), kupiec ormiański. W gminie ormiańskiej cieszył się dużym poważaniem i sprawował najwyższe godności; w 1643 r. był wybrany po raz pierwszy ławnikiem, w latach 1649-1654 pełnił urząd wójta. Był też deputatem w Trybunale Zamojskim (1645 r.). Należał do najbogatszych kupców w Zamościu. Nobilitowany w 1654 r. za skłonienie chana tatarskiego do odstąpienia od Bohdana Chmielnickiego. Był dostawcą dworu królewskiego. (Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta miasta Zamościa, [dalej: APL, AmZ], sygn. 3, k. 76-76v, sygn. 7, k. 977-981, sygn. 8, k. 113-116v, sygn. 66, 67, passim; L. Korwin, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934, s. 85; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965, s. 227; A. Kędziora, op. cit., s. 98).

Urząd wszystkiego miasta zebrawszy się przystojnie i z inszemi pany mieszczany, kupcami, których było bardzo piękne grono, szli piechotą przeciwko Panu, drudzy w rydwanach jechali, bo niepogoda była. Za urzędem szło siedm chorągwi, miejska pospolita, cechowych sześć, przystojnych i gromadnych, przy każdej bębny, strzelba, miecze, dardy i wszelaki porządek, które chorągwie rozporządzone były, miały swoich wodzów, poruczników na przystojnych koniach, z buzdyganami.

Gdy potym w polu za groblą uszykowane chorągwie stanęły, było na co pojrzeć i czekali przyjazdu Jego Mci ze dwie godzinie, tylko, że deszcz trochę był przeszkodą. Panowie rajcy z pany kupcy różnej nacyjej przystojnie przybrani, stali trochę opodał, na pół staja, gdzie mieli Jego Mości witać. Az też kareta Jego Mości nadjechała, (k. 110) kazał stanąć i mile każdemu, ile ich się mogło docisnąć, rękę podał. Jeden z panów kupców chciał mu rękę pocałować, umknął jej. Jego Mość siedział w oknie po prawej stronie, z Jego Mością siedzieli osoby: Jego Mość ksiądz opat świętokrzyski¹⁵, ksiądz gwardian zamojski¹⁶, Jego Mość Pan Szornel¹⁷, Jego Mość Pan Słotowski¹⁸, Jego Mość Pan Czarnecki¹⁹, Jego Mość Pan doctor Kanawezy²⁰. Do którego, gdy stanęli tam w polu, imieniem miasta wszystkiego Pan Jan Grzybowski, pisarz miejski²¹ taką przemowę uczynił:

>>Jakiem by serca nasze z szczęśliwego, a dawno pożądanego przyjazdu Wasz Mości, Jaśnie Wielmożny a Miłościwy Panie nasz, opływały weselem, że rzetelnie wymówić nie możemy. Przyczyna jest: wprzód wielkość i wysokość dobroczynności, tak nieśmiertelnej pamięci Jaśnie Wielmożnych Przodków, jako samego Wasz Mości Miłościwego Pana, tudzież nasza do odsłużenia tych dobrodziejstw niesposobność, albowiem, gdy wszyscy za jedyną szczęśliwość poczytamy, żeśmy pod miłe i obronne skrzydła łaski Wasz Mości Miłościwego Pana życie, zdrowie, ubóstwo, i *ekspectatywy* [oczekiwania] nasze w mieście tym podali, nie mogło i nie powinno nam być po Panu Bogu miłszego, życzliwszego nic, jako zdrowie, honory, splendory i obecne *patrocinium* [opieka], żywy u Boga i u ludzi,

¹⁵ Sierakowski Stanisław (zm. 1662), opat komendatoryjny świętokrzyski od 1636 r. z protekcji Tomasza Zamoyskiego, ojca Jana (M. Derwich, *Sierakowski Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, XXXVII, Warszawa-Kraków 1996-1997, s. 302-303).

¹⁶ Wierusz Ambroży, gwardian klasztoru Franciszkanów zamojskich (www.diecezja.zam-lub.pl/index.php?co=parafie1&idp=192).

¹⁷ Jerzy Szornel, podskarbi zamojski, administrator dóbr ordynackich od 1648, podsędek lubelski 1653-1658, sędzia ziemski lubelski 1658-1671, sędzia Trybunału Zamojskiego od 1660 (APL, AmZ, sygn. 31, k. 191v-192v; *Album...*, op. cit., s. 170; B. Rudomicz, op. cit., *Część druga 1665-1672*, s. 458).

¹⁸ Słotowski Paweł, famulus Jana Zamoyskiego „Sobiepana” (*Album...*, op. cit., s. 151).

¹⁹ Czarnecki Eranciszek, famulus Jana Zamoyskiego „Sobiepana” (*Ibidem*, s. 169).

²⁰ Canavesi (Canevesi) Tomasz, doktor filozofii i medycyny, panegirysta. W latach 1657-1659 prepozyt kolegiaty w Jarosławiu (J. Makara, *Dzieje parafii jarosławskiej od początku do r. 1772*, Jarosław 1936, s. 173; A. Kędziora, op. cit., s. 43).

²¹ Grzybowski Jan, bakałarz sztuk wyzwolonych i filozofii, wychowanek Akademii Zamojskiej [promocja w 1639 r.], pisarz miejski, (*Album...*, op. cit., s. 165, 169, 170, 175).

wielkich antecesorów rytuał [?] w Wasz Mości, naszym Miłościwym Panu. O zaiste, gdyby to za szczególnym natury sporządzeniem z ludźmi działo się, aby to, co w skrytości sercach koncypują, mogło wyniść na jawie, dobrze by było, ponieważ tym sposobem co w obywatelach miasta tego, co w nas powinno dni tych (k. 110v) i w sercach naszych z szczęśliwego przyjazdu radość zawitała. Stały by tu na tym placu one nasze głębokie *suspiria* [westchnienia], które Panów Najwyższego Pana codziennie ustawicznie prośbami błagały: aby Stróż Niebieski peregrynujących, Rafał Święty odjeżdżającego *a laribus Patriis* [z ojczystych pieleszy] Pana i Dobrodzieja naszego szczęśliwie prowadził, zdrowego Ojczyźnie i Kościołowi Bożemu na podporę, nam poddanem na obronę, do ojczystych progów przyprowadził. A ponieważ *ea quae speravimus, quae intims affectu apprecati summus* [to czego oczekiwaliśmy, tego skrytym zamysłem życzyliśmy], już za łaskę Bożą i sporządzeniem Pańskim, patrzeć na obecność Wasz Mości Miłościwego Pana dostało nam się, *hoc unicum restat nobis agendum* [to jedynie pozostaje do wykonania] Panu Bogu podziękowawszy *nostram animorum subiiectionem deferamus* [nasze serca w poddaństwo zanieść], co jako najpowolniej czyniemy oraz uniżenie prosimy, aby *qui et quodquot sumus* [ilu nas jest] z tym się przed każdym szczycieli, że mamy pana i dobrodzieja całości praw i przywilejów patrona mamy. Powinności naszej będzie ustawiczne modły w niebiosa wyselać, aby się przy czerstwym, długoletnim zdrowiu Wasz Mości, M[iłościwy] P[anie] nieśmiertelnej pamięci przodków honory, buławy, pieczęci: senatorskie, hetmańskie, kanclerskie na Wasz Mości Miłościwego Pana zlewały<<.

Jego Mości odpowiedź taka była: >>Panu Bogu za to podziękowawszy, zem Wasz Mościów w dobrym zdrowiu oglądał. Widzę, że to nie ze złego *affectu* [woli] pochodzi, iż pod tak czas niepogodny, nie wzdrygnęliście się Wasz Mości dla poćciwości mej takie *iniurias coelli* [przeciwności nieba] ponosić, za co ja wielce powinienem za takową Wasz Mościów ochotę, (k. 111) będę to miał na wielkim baczeniu, że jakiej łaski i *patrocinium* [opieki] doznawaliście od świętej pamięci przodków moich, takiegoż *affectu* [przychylności], przy całości praw, doznacie mego<<.

Ruszył się potem Jego Mość ku miastu, a chorągwie po obu stronach gościńca rozporządzone bely, gdy Jego Mość mijał, schyłano chorągwie, a Jego Mość do każdej kapeluszy zdjąwszy, powstawał. Który lud z wielką wesołością prowadził Jego Mości do miasta, Jego Mość zsiadł do kościoła i nawiedził kaplicę, gdzie przodkowie Jego Mości leżą. Gdy potym z kościoła do zamku wjeżdżał, mieszczanie potężnie strzelali nie przestając z pół godziny.

Jego Mość ksiądz dziekan²² i Ich Mość księża kanonicy, jak wysiadał z karyty, przy drzwiach witali Jego Mosci. Panowie akademicy i studenci na zamek chodzili witać²³.

²² Skwarski Jakub (zm. 1662 r.), dr filozofii i obojga praw, kanonik i dziekan-infułat zamojski, współtwórca katedry prawa kanonicznego w Akademii Zamojskiej, rektor w latach 1620-1622 (A. Kędziora, op. cit., s. 272-273; *Album...*, op. cit., s. 25).

Nazajutrz panowie rajcy i wszystko pospólstwo wotywę najęli, Panu Bogu dziękując za szczęśliwy przyjazd Jego Mości, która się *solenniter* [uroczyście] odprawowała i wiele ludzi na niej było i Jego Mość pod tenże czas lekcji w kaplicy słuchał, Pańskiej nazwanej²⁴.

W kilka dni po tym nie chcąc zaraz Jego Mości uprzykrzać się, Urząd i mieszczanie upominki oddawali, osobliwie od pospólstwa czarę złocistą [*wyraz nieczytelny*] na której wszystkie *effigies* [wizerunki] królów polskich, kosztowała więcej niż tysiąc złotych, pomarańcz sto, cytryn pięćdziesiąt, dwie strucli wielkich, przy których upominkach taka przemowa była przez (k. 111v) Pana Jana Grzybowskiego, pisarza miejskiego zamojskiego, nauk wyzwolonych bakałarza: >>Powinność nasza upomina nas, abyśmy tak wielą i wielkimi Jaśnie Wielmożnych Przodków Wasz Mości, naszego Miłościwego Pana *obligati beneficiis* [zobowiązani dobrodziejstwami] ciesząc się z szczęśliwego powrotu *ad lares Patrios iterato* [do domowych pieleszy podróżującego] stawiali się *in conspectum* [przed obliczem] Wasz Mości Miłościwego Pana, co gdy chętnie i ochotnie czynimy nie z *pompą* [przepychem] dariuszową albo z krezusowymi dostatkami popisować się chcemy, ale z chlebem przychodzimy, bo Jasnie Wielmożnego Domu Wasz Mości Miłościwego Pana chlebem żyjemy, łaski, praw i świebod wszelakich, za chlebem Wasz Mości Miłościwego Pana doznawamy. Życząc uprzejmie tego, aby jako nieśmiertelnej pamięci przodkom obficie Pan Bóg dawał chleba, tak za szczęśliwego panowania Wasz Mości, też obfitą ręką niech go Pan Bóg przysparza. A że przy chlebie *munusculum* [mały podarek], osobie *maiestatique minime par* [i dostojeństwu stosownemu] Wasz Mości Miłościwego Pana podajemy, uniżenie prosimy, abyś Wasz Mość nasz Miłościwy Pan od nas go raczył wdzięcznie przyjąć *animos dantis civitatis suae* [myśli kierując ku swojemu miastu], raczej tu upatrować trzeba, nie *quantitatem* [miarą/wielkością] upominku. Starać się winni zostajemy, że cokolwiek *vinum et votorum nostrorum* [sił i obietnic naszych] być może, wszystko to na usługę i oświadczenie wdzięczności naszej powinnej ku wszelakiemu rozkazaniu Wasz Mości Miłościwy Panie obrociemy, Pana Boga o to prosząc, aby dni i lata wszystkie Wasz Mości Jaśnie Wielmożny Panie kwitnące były, *sint Nestorei, sint sine nube dies* [oby były dni Nestorowe²⁵, oby były dni bezchmurne]. Postulata albo raczej potrzeby Rzeczypospolitej naszej, które byśmy do Wasz Mości Miłościwego Pana mieli wnieść, jako *fatigatum itinere et alias negotiis distentum* [zmęczonemu podróżą i innymi czynnościami zajętemu] nie chcemy *discomodować* [niewygodzić], ale czasu

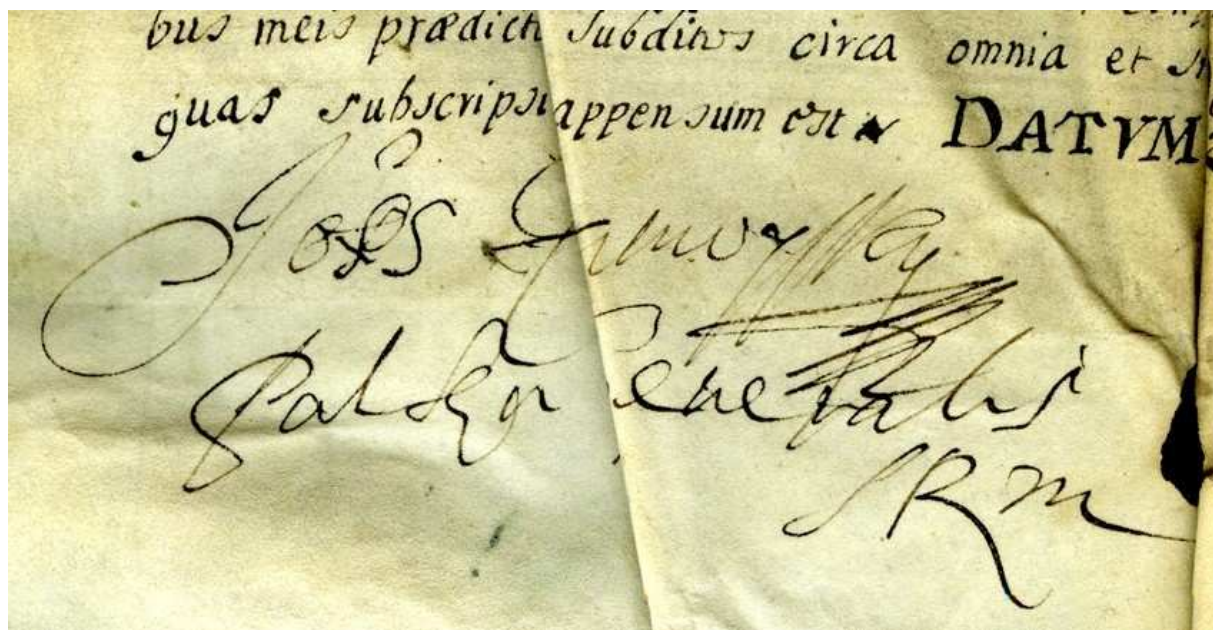
²³ Zamoyskiemu wręczono, drukowane z tej okazji, panegiryki (J. Kowalczyk, W. Roszkowska, op. cit., s. 256; M. Chachaj, op. cit., s. 78).

²⁴ Kaplica zwana również Fundatorską lub Ordynacką (A. Kędziora, *Encyklopedia miasta Zamościa*, Zamość 2000, s. 151).

²⁵ Nestor, mityczny król Pylos, najstarszy z wodzów greckich walczących pod Troją. Przeżył 3 pokolenia ludzkie.

wolniejszego *petita* [prośby] nasze Wasz Mości Miłościwemu Panu
ogłosiemy<<.

*



Podpis Jana Zamoyskiego Sobiepana pod dokumentem dotyczącym wsi Siedliska z
1662 r. APZ, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 4.